

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 74

35.000 SŁÓW NA WALKĘ Z.. BEZROBOCIEM

Sensacyjny projekt b. premiera Lloyd George'a odbudowy gospodarczej

LONDYN, (PAT). B. premier Lloyd George ukończył swój plan odbudowy gospodarczej

i walki z bezrobociem, nazwany „New Deal” i wczoraj wieczorem sekretarz jego doręczył ten dokument, liczący

35 tysięcy słów na Downing Street. Memorjał przesłano przebywającemu na rekonwalescencji w Chequers premierowi Mac Donaldowi.

W przyszłym tygodniu gabinet pozna się z planem Lloyd George'a i wyłoni podkomitet, celem

dokładnego przestudjowania projektu. W liście do premiera, dołączonym do memorjału, Lloyd

George wyraża nadzieję, że będzie mu dana możliwość osobistego udzielenia wyjaśnień.

Związki górników grożą strajkiem

Związki zawodowe górników podjęły akcję przeciwko redukcjom w kopalniach węglowych. Redukcje te doprowadziły do tego, że w wielu kopalniach górnicy pracują obecnie po dwa dni w tygodniu, przeżywając wczoraj na t. zw. urlopach turnusowych. Centralny Związek Górników zapowiedział prokla-

rowanie strajku w górnictwie, o ile sytuacja nie ulegnie polepszeniu.

Centr. Związek Górników wysunął projekty opodatkowania węgla w wysokości jednej złotówki od każdej wydobytej tonny na rzecz pomocy górnikom, którzy pracują mniej niż 17 dni w miesiącu.

„Dar Pomorza” w Japonii

TOKJO, (PAT). — W związku z przybyciem do Japonii polskiego statku szkolnego „Dar Pomorza”, poselstwo R. P. w Tokio w porozumieniu z władzami japońskimi przygotowało obszerny program pobytu statku, który pozostanie w Japonii około 15 dni.

Statkowi przywitał w Yokohamie dn. 5 marca poseł R. P. p. Michał Mościcki w towarzystwie członków poselstwa.

Poseł Rzeczypospolitej w Tokio urządził dla oficerów i uczniów „Dar Pomorza” w poselstwie śniadanie, obiad dla oficerów i kół japońskich, wreszcie wydaje na ich cześć bał w poselstwie z udziałem kół japońskich i całego korpusu dyplomatycznego.

Lotnik — bohater

MOSKWA, (PAT). Lotnik Farych, przewożąc chorego radiotelegrafistę z polarnego posterunku meteorologicznego Kawolewo zmuszony był do lądowania w drodze, jak przypuszczają, wskutek defektu silnika

Zorganizowana została natychmiast ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła na poszukiwanie lotnika.

Pilot Farych został odnaleziony na południowo-wschód od Chabarowa (na południe od Kaskiego morza na Syberji).

Przysięga — to ciężki grzech! Maszynista kolejowy przeciw Hitlerowi

BERLIN, (PAT). — Izba dyscyplinarna kolei Rzeszy rozpatrywała w Erfurcie sprawę pewnego maszynisty, który odmówił złożenia przysięgi na wierność kanclerzowi Hitlerowi, powołując się na względy religijne.

Oskarżony należy do sekty religijnej, uważającej przysięgę za grzech.

Wobec oświadczenia lekarza medycy, iż oskarżony nie może być połączony do odpowiedzialności w sprawach religijnych, izba dyscyplinarna wydała wyrok uniewinniający go, oświadczając, że rzeczą przelozonego jest zdecydowanie czy oskarżony ma być przeniesiony na emeryturę.

Doniosłe orzeczenie

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało nowe doniesienie wyjaśnienie w sprawie prawa do świadczeń członków rodzin ubezpieczonych. Ministerstwo stwierdziło, że fakt ustania obowiązku ubezpieczenia żywiciela rodziny przed 1-ym stycznia roku nadchodzącego w czasie korzystania przez członka i jego rodziny ze świadczeń nie może w niczem ograniczyć uprawnień tego członka rodziny. Jeśli więc korzystający ze świadczeń na przełomie roku nie można mu odmówić kontynuowania w roku następnym pomocy leczenia-

czek, aż do wyleczenia względnie do wyczerpania 13-tygodniowego okresu pomocy ustawowej.

Pomoc ta ma być stosowana w myśl art. 117 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, który głosi, że świadczenia przysługujące wskutek okoliczności powstałych przed dniem ustania obowiązku ubezpieczenia a nie ulegają żadnemu ograniczeniu z powodu utraty zatrudnienia.

Francja wobec zbrojeń niemieckich

Żyżby srogi w Grecji!

ATENY, (PAT). — Agencja ateńska demantuje pogłoski o wzroście ruchu monarchistycznego, dążącego do przywrócenia monarchii.

Agencja z całą stanowczością utrzymuje, iż od 13 marca w całej Grecji panuje zupełny spokój.

5300 l/m. jednym.. tchem

PARYŻ, (PAT). — Wczoraj o godzinie 6-ej rano samolot Codasa i Rossiego „Joseph le Brix” przeleciał nad Sewillą, powracając bezpośrednio z Porto Praia w Afryce Zachodniej. O godz. 10-ej samolot przeleciał nad Bizritz. Odległość z Porto Praia wynosi około 5000 km.

Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych, na którym premier Flandin złożył oświadczenie w sprawie przedłużenia czasu służby wojskowej, wzbudza olbrzymie zainteresowanie w kółkach politycznych. Zagadnienie

2-letniej służby wojskowej

od chwili poruszenia go przez marszałka Petaina, było dwukrotnie przedmiotem narad gabinetu. Pomimo ukazania się w dziennikach tekstu odpowiedniej ustawy o 2-letniej służbie, w łonie rządu ujawniły się poważne różnice zdań. Podczas gdy ministrowie obrony narodowej i prawica nalegają, aby reforma dokonana została w drodze ustawodawczej, radykałi są zdania, że należy pozostawić obowiązującą dziś ustawę z r. 1928 a jednocześnie dać rządowi możliwość zatrzymania w wojsku odpowiednich roczników po odbyciu przez nie rocznego terminu służby wojskowej.

To stanowisko radykałów podkrywane jest niemal wyłącznie względami natury taktycznej. Grupa ta wobec ułnych zbrojeń niemieckich nie żywi już teraz wobec zagadnienia przedłużenia okresu służby wojskowej tych zasadniczych zastrzeżeń, jakie wyrażała w r. 1930, zwalczając ustawę o 3-letniej ustawie wojskowej.

W tych warunkach jest bowiem przesądzone, że premier Flandin, uwzględniając sytuację wojskową, zażąda od parlamentu pozostawienia rządowi wolnej ręki, zarówno co do sposobu przeprowadzenia

reformy służby wojskowej, jak i co do czasu, w którym ta reforma ma być dokonana. Premier postawi przytem sprawę zaufania. W dyskusji zabiorą głos zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy przedłużenia czasu służby wojskowej. Obrady zapowiadają się

niezwykle burzliwe PRASA FRANC. O ZBROJENIACH

PARYŻ, (PAT). — Prasa wczorajsza

nazywa zbrojenie powietrzne Niemiec pierwszym oficjalnym pogwałceniem traktatu wersalskiego, nie wyraża jednak z tego powodu większego zdziwienia, niż przy innych uzasadnionych zbrojeniach, dodając przytem, iż jest to preiryzysta gra Niemiec w przeddzień rozmów berlińskich. Jest to zdaniem dzienników, wznowienie polityki faktów dokonanych, lecz jak utrzymują pisma, Anglia, Włochy i Francja nie pozostaną bezsilne i zostaną między sobą narady.

Blok azjatycki przeciw Anglii

BERLIN, (PAT). — Specjalny korespondent wydawnictw Scherla, bawiący w Szanghaju, donosi, że w związku z parafowaniem umowy so-

wiecko-japońskiej o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej zawarty został między Rosją i Japonią

pakt dodatkowy, który narazie trzymany jest w tajemnicy. Pakt ten przewiduje rzekomo podjęcie

akcji rozbrojeniowej w całym pasie pogranicznym sybirsko-mandzurskim. Poza tem Japonia miała się zobowiązać w imieniu Mandżurji do niepodjęcia żadnych przygotowań wojskowych

przeciw Mongolii. Japonia zrzeka się dalszej ekspansji w kierunku Mongolii i rodkowej. Wzaman za to Rosja ogłosiła swe desinteressement wobec rokowanjapońsko-chińskich, nawet, gdyby te rokowania miały przybrać charakter międzynarodowy.

Układ ten, podkreśla korespondent, jest dalszym posunięciem w stronę rotacji w polityce

bloku azjatyckiego i stanowi przeciwwagę gry dyplomatycznej anglo-saskiej i rokowańach politycznych z Chinami.

Turniej szachowy w Moskwie

Wczoraj został zakończony turniej szachowy międzynarodowy między Moskiewicami. W ostatecznym wyniku 1-a i 11-a nagrodą podzielili się Polbr (Czechy) i Botwinnik (ZSSR3). Na uwagę zasługują trzecia lokata Laskiera (Anglia), który liczy w chwili obecnej 70 lat, a uzyskał wynik o 1/2 pkt. gorzej od zwycięzców.

Afera paryskich biur werbunkowych

Oszuści wciąż żerują na polskich emigrantach

Władze emigracyjne są stale alarmowane wiadomościami o nieustających aferach na szkodę wychodźstwa z Polski. Syndykat Emigracyjny otrzymał w b. tygodniu ostrzeżenia przed dwoma biurami założonymi na terenie Paryża, które obliczone są na oszukancy werbunek do Paragwaju.

W Paryżu pochodzący z Polski niejaki Andrzej Manko rozpoczął wysyłanie pisemka brukowego p. t. „Kurier Paryski”, które zachęcać ma mieszkańców kresów polskich do wyjazdów za ocean. Jak się okazało pod tym pozorem wyludżane są od obywateli polskich większe kwoty pieniężne. Niedawno Manko skazany został na mie-

siąc więzienia za wyludżenie 7800 franków od polskiego rolnika Dąbrowy.

Oszukańcze biura emigracyjne noszą nazwę „Transpolonii” i „Paris-Globe”. Placówkami temi zajęły się już miarodajne władze.

W Anglii też się zbroją...

Donoszą z Londynu że pierwszy lord admiralacji przedstawił Izbie Gmin projekt budżetu Min. Marynarki zawierający 60 milionów funt. szt. wydatków.

Zwiększenie wydatków na flotę o 3 i pół miliona f. st. — mówi — nie oznacza zwiększenia rozmiarów floty.

gdyż 2 miliony z tej sumy przeznaczają się na uzupełnienie materiałów. St. Zjednoczone i Japonia weszły na drogę modernizacji większych jednostek floty. W Brytanji musi pójść za tym przykładem.

Zwracając się do opozycji, pierw-

szy lord admiralacji oświadczył: „Czy nie widzicie panowie, że propaganda pacylizmu wzywa narody naszego państwa do pozostawienia naszego Imperjum bez obrony; propaganda ta idzie na rękę przyszłemu napastnikowi. W imię pokoju przygotowujecie wojnę”

4 górników żywcem pogrzebanych

Donoszą nam z Katowic, że w kopalni „Wolfgang—Wawel” wczoraj o godz. 12 w południe zawalił się filar na głębokości 500 m. na dziesięciometrowym odcinku, gdzie pracowało 4 robotników. Jeden z nich zdołał się uratować natychmiast.

Akcja ratunkowa pod kierow-

nictwem jednego z inżynierów kopalni „Wolfgang—Wawel” doprowadziła do wydobywania powierchnię ładowacza Widemana, który doznał złamania nogi. Około godz. 18-ej wydobyto następnego zasypanego Szempla, który również doznał złamania nogi. Ostatni z zasy-

pianych Tomala nie daje dotychczas znaku życia.

ZAKONCZENIE STRAJKU W KOPALNI „SZCZĘŚCIE LUIZY” KATOWICE (PAT) Strajk wiośki w kopalni „Szczęście Luizy”, trwający od kilku tygodni, zakończył się. Robotnicy w liczbie 27 wyjechał w dniu wczorajszym na powierchnię. Likwidacja strajku nastąpiła wskutek interwencji władz

Afera Stawirskiego weszła w końcową fazę. Sędzia śledczy zamknął definitywnie dochodzenie stawiając w stan oskarżenia pod zarzutem zbrodni fałszerstwa oszustwa i ukł. wpań udział w tych zbrodniach 19 osób. Oskarżonych broni 69 adwokatów.

Podczas ślizgawki na lodzie polegającym rzekę Lubrzański, pod wiatr Leszczyzna, pow. kieleckiego, wpadł do wody i utonął dwaj bracia 7-letni Jacenty i 6-letni Antoni Jabładecy. Zwłoki obu chłopców wydobyto.

Katara kolejowa

MOSKWA, (PAT). — Na linii Orenburskiej pomiędzy stacją Platówka a węzłem kolejowym Udarnej wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęły dwie osoby.

Samoloty i gazy trujące

najstraszliwszą bronią w przyszłej wojnie

Przez cały okres walk wewnętrznych w Grecji, od pierwszych aż do ostatnich, działaniach wojennych wysuwa się na czoło akcja lotnictwa. O skuteczności walki przy pomocy samolotów najlepiej świadczą osiągnięte przez wojska rządy rezultaty. Obserwacje początkowo nie podczas tej akcji są tem ciekawsze, że został użyty nowoczesny sprzęt, samoloty biorące udział w tłumieniu powstania należą do nowych typów.

Godnym uwagi jest fakt niezależności się lotnictwa od warunków atmosferycznych. Ciągłe deszcze i niepoгоды, które chwilami wręcz uniemożliwiały akcję wojskom lądowym, zdawało się, że tembardziej powinien utrudnić posługiwanie się lotnictwem.

W rzeczywistości jednak było to inaczej. Podczas gdy piechota i artyleria ugrzęzły wśród szeroko rozlanych wód, sytuację ratowało lotnictwo, wykonując prawie bez przerwy loty nad terenami nieprzyjacielskimi.

Samoloty greckie walczące po stronie rządu bardzo skutecznie bombardowały nie tylko pozycje powstańców, ale również i osiedla znajdujące się po stronie zwolenników Venizelosa.

Na interesujące z każdego punktu widzenia pytanie dał wyczerpującą odpowiedź wybitny polityk japoński, minister Osaka, w obszernej książce nie

dawno przez niego wydanej. Niewątpliwie poraż pierwszy ktoś z taką przerażającą otwartością poruszył sprawy przyszłej wojny. W przyszłej wojnie walczącym nie będzie tylko żołnierz, lecz cały naród. Co więcej, ze strony lotnictwa większe niebezpieczeństwo będzie groziło ludności cywilnej, aniżeli wojskom walczącym na froncie.

Głównymi celami bombardowania lotniczego będą nie strefy przyfrontowe, lecz dalej położone objekty przemysłowe oraz większe miasta. Zniszczenie fabryk produkujących sprzęt wojenny, amunicję i środki transportowe będzie krótszą i wygodniejszą drogą do zwycię

stwa, aniżeli zmuszenie i długie zwalczanie nieprzyjaciela na froncie.

Zniszczenie ważnej linii kolejowej więcej przyniesie korzyści, aniżeli rozbicie jednej czy nawet kilku dywizyj.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze broń chemiczną, której użycie w przyszłej wojnie wydaje się niewątpliwym, to dopiero w pełni możemy zrozumieć całą okropność nowoczesnych metod walki. Przyszła wojna może być tem straszniejsza, że wybuchnie gwałtownie, bez żadnych uprzedzeń i ultimatum. Eskadry samolotów pomkną podniebnym szlakiem w mrokach nocy, by nieść zagładę i jednocze

sne wypowiedzenie wojny. W ciągu kilku dni na miejscu, gdzie wznosiły się piękne miasta tętniące życiem, zostaną ruiny.

Tak ujmuje przyszłą wojnę w swojej książce Osaka. Nie uznaje on żadnych półśrodków, uważa, że jeżeli się ktoś decyduje na wojnę, musi ją przeprowadzić konsekwentnie z całą bezwzględnością, nie licząc się z żadnymi względami. Skoro wojna światowa pozostawiła aż nadto dobrze nam znane skutki, co więc będzie po tej następnej?

Na to pytanie lepiej już nie odpowiadać.

St. P.

Jak to było w 1895 roku?

Z okazji wydarzeń obecnych w Abisynji w związku z interwencją Italii, przypomnia jeden z tygodników paryskich proklamację, którą wydał 17 października 1895 roku król królów, Lew Judy, Négus Abisynji, Menelik II. Ogłoszona przez heroldów królewskich w najdalszych wioskach proklamacja zwiastowała:

„Wróg przeprawił się przez morze, pogwałcił nasze granice, chcąc podbić naszą ojczyznę i zniszczyć naszą wiarę. Zniosłem cierpliwie wiele agrontów, pertraktowałem długo, chcąc o-

szczędzać kraj. Wróg posuwa się jednak naprzód, zagraża ojczyźnie i narodowi. Dosyć tego!

Z pomocą Opatrzności i Św. Trójcy podejmę obronę kraju i z orężem w rękę odeprę wroga, który nie chce słuchać głosu su-

mienia.

Komu siły dopisują, pójdzie ze mną. Kto jest słaby, niechaj się modli za nas i za zwycięstwo naszego oręża.

Konflikt italsko - abisyński datuje się oddawna.

Adw. Łypacewicz znów na froncie

Obroncy skazanego na 3 lata Stanisława Łypacewicza wnieśli zażalenie przeciwko decyzji Stołecznego Sądu Okręgowego o pozostawieniu skazanego w areszcie zapobiegawczym. Jak wiadomo adwokat Łypacewicz

po ujawnieniu afery z czekami bez pokrycia przebywa już od 1 i pół roku na Pawiaku. Skargą obrony adwokata Łypacewicza zajmie się wydział trzeci Karny Warszawskiego Sądu Okręgowego.

Rintelen — zdrajca stanu

skazany na dożywotnie więzienie

Proces Rintelena zakończony został wczoraj wśród ogromnego napięcia i zainteresowania tak wśród licznej publiczności na sali sądowej, jak i szerokiej opinii publicznej. Specjalne wydania pism, które ukazały się w 15 minut po ogłoszeniu wyroku, zostały natychmiast rozchwytywane.

W ostatnim słowie Rintelen słabym głosem oświadczył, że jest niewinny. Był wprawdzie zwolennikiem zgody z Niemcami, jednak z uwzględnieniem interesów Austrii.

Wyrokiem sądu, ogłoszonym po trzygodzinnym naradach, uznano Rintelena winnym zdrady stanu w stopniu pośrednim i ska-

zono go na bezterminowe ciężkie więzienie i poniesienie kosztów sądowych.

W ustnych motywach wyroku sąd poszedł całkowicie po linii oskarżenia. Sąd uznał mianowicie za udowodnione, że w r. 1934, a zwłaszcza w Ipcu tego roku, Rintelen znał zamiary zamachowców i ułatwił je przez udzielenie im zgody na utworzenie pod jego kierownictwem rządu rewolucyjnego. Było to podjęciem

współ z nimi działalności, mogącej sięgnąć na państwo niebezpieczeństwo zewnątrz i wojnę domową na wewnątrz. Przy tem przedstawiając był więc czynny w pośredni sposób. Jako okoliczność obciążającą, sąd uznał, że ofiarą puczu padł kanclerz Austrii.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Od wyroku sądu wojskowego nie ma apelacji ani kasacji, także prezydentowi państwa nie przysługuje prawo łaski.

Z GIEŁDY

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 5.28 — 5.28%. Rubel złoty: 4.55 — 4.54%; dolar złoty 8.88 — 8.87%. Rubel srebrny 1.65. 100 kop. bil. sr. 0.75. Gram czystego złota: 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 200.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 25.28. Akcje: Bank Polski 90.50 — 90.75, Węz. Tow. Fabr. Cukru 31.00, Węgiel 14.50 — 14.25, Lilpop 11.05 — 11.00 — 11.05, Modrzewjów 5.00 — 4.90, Ostrowiec 22.75 — 23.00, Starachowice 16.50 — 16.35, Haberbusch 43.50.

Dzieje krótkiego romansu

(Humoreska)

Poznali się latem w Ogrodzie Saskim.

On wysmukły młodzieniec o marzycielskich oczach, w nieposzlakowanym czarnym garniturze, w jasno - żółtych pantoflach i z wąsikami „ala Manzu”.

Ona skromnutkie dziewczę, o arystokratycznych rysach twarzy, oczach gazelli, i o nóżkach arenki (nie spowodu „owłosienia”, lecz — strzeliste!).

Jemu na imię Alfred, jej Balbina.

Zbliżyli się (duszą, nie ciałem!) od pierwszego spojrzenia czuli, że serca ich rozumieją się bez pomocy słownika — dla zakochanych.

— Panie Alfred! — szczeniobocze panna Balbina, rzucając powłóczyście spojrzenie na młodego.

— Panie Alfred! — Pan to jakiś taki jenszy niż wszystkie mężczyzny, taki szubtelny i... wcale nie taki zwyczajny pierwszy lepszy łachudra!

Pan Alfred uśmiecha się skromnie i opuszcza oczy.

— Tak, panno Balbino! Zgadła pani; nie jeżdżem jakimś tam pałacach. Mam duszę słabietną i szukam bratniej duszyczki,

owiele ta duszyczka w pięknym ciele się znajdzie. I to czuję przez marynarkę, że takowe znalazłem! — dodał prawie szepem.

Panna Balbina pochyliła się z gracją ku niemu i ujęła go za rękę.

— Panie Alfred! Masz pan szczęście! Kocham pana i nie odtrącę z pogardą! Poniekąd pochodzę z niebylejakiej rodziny, a nawet z prawdziwymi hrabiemi jeżdżem spokrewniona. Czóż z tego, kiedy dziś znajduję się w ciężkich warunkach życiowych, jak wiele innych hrabiów. Ale co zrobić; takie czasy nastali i nima na to rady.

Dawniej to się żyło gębą! Pałace, karety, brelanty... Rodzina moja była znana w całym świecie, tak że samo szanowana była jak się należy. Jednego mielim w rodzinie takiego hrabiego, o którym w gazetach nawet pisali: Józio Poniatowski się nazywał. Słyszałeś pan?

— Coś — niecoś!

— Szkoda tylko, że w młodym wieku bez nieuwagi marnie zginął.

— A co, pod tramwaj wleciał?

— Nie, uważasz pan, pod

Kockiem na manewrach we Wsi się utopił, a że pułkownikiem i hrabiem był, to mu pomnik teraz wystawili. Daleki to był krewniak; dziesiąta woda po kisielu, ale zawsze szkoda, bądź-cobądź krew moja z mamusi lenji.

— Chyba! U mnie tam co prawda we fanielji hrabczaków nie było, ale zato same bite chłopcy i odważniaki byli. Jeden taki, Łodyjowski się nazywał, słyszała może panna Albina?

— Coś — niecoś!

— Znakiem tego, ten to mój krewniak taki cwaniak był, że gdzie tylko jaka draka albo wojna odgrywała się, on zaraz tam musiał być; sierżantem był zawodowym, a później mu, ma się rozumieć, czyn oficera dali za to, że się pod Częstochową w bitwie z austrijcami chwacko spisał. Także samo marnie zginął przez bitwy. Nie mógł usiedzieć zadzióra na jednym miejscu, tylko ciągle szukał okazji do szurania. Jeden raz namówił króla polskiego, Iwana Groźnego zdaje się, i posunęli razem Wiedeń przed kitajcami bronić. Mało jeim było krajowych draków. No, tam, ma się rozumieć,

te kitajskie tałafajstwo w trmiga rozpędzili, za co król niemiecki po rękach jeich całował i na ochłaj zaprosił.

Był-by i żył sobie dali, ale go cholera podkusiła z cysarzem Napoljonem Sybir od tatarów iść na piechotę oczyszczać. No i, ma się rozumieć, chłop silnego mrozu nie wytrzymał i szlag go trafił.

— O jej! Nie mógł to ciepłe bieliznę włożyć!

— Ba! Był-by może i nie zmarzył na kostkie, ale jucha ambitny był, to-też wziął i ostatnia z siebie koszulki ciepła, tak-że samo kalesony ściągnął i Napoljonowi oddał, który bez to się uratował i zawinał fraka spowrotem na swoją Hielene. Na niej twz spokojnie potem ki-te odwalił!

— Fel! Panie Alfred, brzydki pan jest!

— Panno Balbino! Nie ztego, jak pragne zdrowia! Hielena to jest taka wieś, gdzie Napoljon na letniaki jeździł!

— Hi, hi, a ja myślałam, że to jeździł.

— Kudy mu tam do żony! Napoljon, jako wojnami i grabieżami się zajmując, kochanków tylko pełno miał!

— Znakiem tego, panie Alfred, że dobrałim się, jak w korcu maku. Obie jesteśmy niezwyczajne łachudry, no nie?

— Musowo! A teraz, panno Balbino, buziaka proszę, acz-

kolwiek tak-że rączkie do pocałowania i adje do jutra.

Eleganckie mieszkanie lekarza na Moniuszki. W przedpokoju siedzi na stołeczku poczochrany, tylko w kamizelce pan Alfred i czyści kamizelkę swego pana.

— Prędzej-by kuchnię zgodził pan doktor, bo mi ręce od roboty odpadną! — mruczy do siebie pan Alfred pucując zawzięcie szczotką.

Wtem dzwonek.

Pan Alfred podnosi się leniwie i otwiera drzwi. Debije; szczotka wypada mu z ręki. We wchodzącej poznaje pannę Balbinę! Czas jakiś patrzą na siebie w milczeniu.

— Panno Balbino!

— Pan Alfred! Czo tu robi w tem stanie!

Spojrzenie zgóry; pogardliwe i zimne jak stal. Chwila martwej ciszy i panna Balbina cofa się na schody, ściskając z wściekłością w rękę „anonns” wycięty z „Kurjera” — ... potrzebna służąca do wszystkiego... a z ust jej pada ważkie słowo:

— Puczybu!!

Drzwi zamknęły się z hukiem, a za nimi pozostał zamany pan Alfred, i z pół godziny warg jego wydarł się okrzyk pełen bólu i rozpacz:

— Garkotluk! — lecz panna Balbina tego już nie słyszała.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Kasjer Wołński raz jeszcze starannie przeliczył pieniądze wręczone mu przez jego szefa Lareckiego.

Zgadzało się. Było równo sto pięćdziesiąt tysięcy. Odłożył je do kasy, poczem zabrał się do zrobienia listy plac na jutro. Trwało to z godzinę.

Było przecież około stu pięćdziesięciu osób. Ty-le zatrudniał Larecki.

Zawołał trzech majstrów, którzy dokonywali wypłat i dał każdemu jego porcję.

Teraz trzeba było jeszcze zrobić listę plac pracowników biurowych, inną, bo to przecież byli pracownicy umysłowi, więc inne były potrącenia i podatki.

Jeszcze nie skończył, gdy nagle wpadł do pokoju woźny i rzekł z przerażeniem w oczach:

— Proszę pana.. przysli jacyś czterej mówiąc, że muszą się natychmiast rozmówić z panem Lareckim.

— No więc, co w tem strasznego? Zapytaj w jakiej sprawie i zamelduj szefowi.

— Ale bo.. proszę pana.. oni są z policji.. Jeden nawet w mundurze, a dwum najwyraźniej patrzy z twarzy, że to tajniaki..

Teraz i kasjer drgnął i spojrzął na woźnego z niedowierzaniem.

— Z policji? — zapytał zdumiony, — nic nie rozumiem. Zamelduj zaraz szefowi.

Larecki był niezmiernie zdumiony, gdy mu woźny zameldował przybyłych.

Najzupełniej zapomniał już jakby o morderstwie, dokonaniem na Kołowiczu i zeznaniu, które składał dopiero niedawno na posterunku policji w Milanówku.

Teraz właśnie sobie o tem dokładnie przypomniał i gdy jeden z panów przedstawił się, jako sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Lisiewicz, Roman rzekł mu odrazu:

— Domyślam się, w jakiej sprawie pan tu przybywa. Dziękuję też panu, że pan był łaskaw oświadczyć się łatygować do mnie, choć gdyby pan mi nadesłał wezwanie, stawilibym się natychmiast. Pan będzie łaskaw spocząć. Proszę bardzo. Oto krzesło.

Pomimo powtórnej prośby Lareckiego przybył nie siadł..

Rzekł wyprostowany:

— Proszę pana, przyprowadziłem tu ze sobą rzeczoznawcę, któremu zechce pan łaskawie pokazać swoje księgi handlowe.

Larecki zerwał się z krzesła i spojrzął na przybysza z wielkim gniewem.

Poczem rzekł:

— Moje księgi handlowe? Jakiem prawem? Wszystkie moje podatki placę zawsze najzupełniej regularnie i nigdy nie wnosilem nawet najdrobniejszego odwołania. Nie ma pan prawa wątpić o mojej dokładności. Raz jeszcze zapytuję: jakim prawem pan domaga się rewizji moich ksiąg handlowych?

— Mogę panu na to przedłożyć nakaz moich władz przełożonych. Słowem, zechce pan łaskawie nie utrudniać mi pracy, przeciwnie, polećcie swemu kasjerowi i buchalterowi, aby nieomieszkali ułatwić pracę mojemu rzeczoznawcy, udzielając mu również wszelkich wyjaśnień, jakichkolwiek zażąda.

— A jeżeli odmówię?

— Przejdę nad tem do porządku dziennego i nie przyjmując odmowy do wiadomości, przystąpię tak i tak do moich czynności.

Larecki zacisnął pięści, aby nie wybuchnąć i nie znieważać urzędnika, coby go mogło dopiero grubo kosztować.

Zbladł tylko cały, nawet wręcz zzieleniał..

Oczy błyszczały mu tajemniczo.

Jego spojrzenia ciskały błyskawice gniewu na przybysza.

Milczał dłuższą chwilę, hamując oburzenie i zmagając się ze sobą, aby nie cisnąć przybyszowi w twarz słów nieopatrznych.

Wreszcie opanował się i zapytał tylko jeszcze:

— Niechże mi pan jednak przynajmniej wytłumaczy, jak mam rozumieć to bezsporne dla mnie nadużycie władzy.

— Otóż, proszę pana, chodzi przedewszystkiem o ustalenie, jakimi pieniędzmi pan wpłacił wiadomą sumę Kołowiczowi. Pan wie, że Kołowicza zamordowano i wpłaconej mu przez pana sumy przy nim nie znaleziono. Wszystko więc wskazuje na to, iż zrabowano mu ją tegoż wieczora, co ją od pana otrzymał.

— Teraz wszystko rozumiem i przepraszam za moje oburzenie. Pan ma pełne prawo do tych wyjaś-

nień i natychmiast zlecę mojemu kasjerowi panu Wołńskiemu, aby ich panu udzielił w sposób jak najbardziej wyczerpujący. Przyznam się panu tylko, że gdyby pan zażądał tych wszystkich rzeczy ode mnie w tonie spokojniejszym, grzeczniejszym i nie tak uroczyстым, bo grzeczność nie zawadzi nawet u urzędników sądowo-policyjnych, oszczędziłby mi pan chwili silnego wzburzenia i słów, które może nie powinny być paść z moich ust..

Lisiewicz pozostał nadal całkowicie zimny i nie odpowiedział na to ani słowa.

Roman poszedł do kasy szepnął parę słów Wołńskiemu i wrócił.

W tej samej chwili wszedł do kasy mały siwy staruszek. Był to właśnie ów rzeczoznawca, nazwiskiem Rakun.

Wołński rzekł mu:

— Wnioskując z tego, co mi mówił mój szef, pan pragnie wiedzieć, jakimi pieniędzmi wpłaciliśmy należność panu Kołowiczowi. Było to 28 lipca. Jak pan może się przekonać z kwitów o stanie kasy, mieliśmy wtedy tylko srebro i banknoty. Nie było żadnych czeków, weksli, akcji i obligacji.

Podsunał wszystkie księgi starszatkowi, który przejrzał je starannie.

Poczem rzekł:

— Wie pan co? Mam nawet dla pana coś, co pana zainteresuje. Z owych pieniędzy część otrzymaliśmy z prowincji w listach wartościowych, które podawały nam dla pewności numery banknotów. Ponieważ mam jeszcze te listy, może pan sobie zapisać owe numery. To ułatwi potem władzom sądowym ściganie mordercy. Przyda się to panu?

— Owszem, nawet bardzo. Dziękuję.

Podczas tej rozmowy wszedł do kasy Lisiewicz i bacznie się jej przysłuchiwał.

Do nich obu już więc zwrócił się Wołński, mówiąc:

— Mogę nawet panom podać jeszcze coś takiego co jeszcze bardziej, może niż numery banknotów, zdoła ułatwić panom zadanie. Mam powiedzieć?

— Ależ, owszem, koniecznie. Będzie to dla nas bardzo cenne — szepnął Lisiewicz, słuchając z napięciem, co teraz mu powie Wołński.

Dalszy ciąg jutro.

TOWAR NR. 1

o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Wstrząsająca opowieść

Mając przy sobie dwieście tysięcy złotych, Artur udał się do Juli już w zupełnie innym humorze, niż gdy z rana wychodził z domu, nie mając grosza przy duszy, a ogromne potrzeby. Nietylko, że nie miał tych pieniędzy, które mu teraz były tak niezbędne, ale nie widział nawet najmniejszej możliwości zdobycia ich.

Ta świadomość bezsilności jaka go opanowała dziś z rana doprowadzała go do rozpacz.

Były chwile w ciągu tego ranka, że był bliski samobójstwa.

Nie widział najzupełniej innego wyjścia z tej straszliwej sytuacji, zdawałoby się najzupełniej bez ratunku i nadziei.

Bo czyż mogła być rozpacz większa, niż znalezienie się bez grosza właśnie teraz, u celu tak gorących pragnień, których urzeczywistnienie przyszło mu z tak ogromnym trudem.

Był zdecydowany: jeżeli nie dostanie pieniędzy od lichwiarza, to kula w łeb i po wszystkim.

Zgóry zaś zdawał sobie sprawę, że możliwości otrzymania pieniędzy niema prawie żadnych.

Lichwiarz Szymon należał do najbezwzględniejszych.

Jeżeli Artur szedł do niego, to tylko, aby wy-czerpać wszystkie możliwości.

Pozostałe resztki pieniędzy Artura nie starczyłyby nawet na opłacenie hotelu, a już tem bardziej na bilet do Warszawy.

Nie mógł teraz bez pieniędzy nawet pakować się Juli, która już tak się niecierpliwiła, pragnąc czem pręcej wrócić do matki.

Jedna myśl jeszcze przemknęła mu przez głowę: iść do ojca..

Snul ją dalej i rozwijał: iść, poprosić o przebaczenie za wszystko.

Był niemal najzupełniej pewien, że gdy ojciec przekona się o całej prawdzie i gdy Artur zrobi dobrą minę, wszystkie zatargi ustana, mgły się rozproszą i sytuacja będzie uratowana.

Ojciec pewnością nie zawaha się dopomóc mu w ciężkiej sytuacji, a gdy ujrzy Julę, pozwoli mu nawet na ślub z nią.

Myśli te jednak Artur po chwili odrzucił z oburzeniem..

Wciąż mu bowiem stał jeszcze przed oczyma wyobłążni ohydny widok, który go niegdyś tak przeraził w japońskim saloniku domku Lili.

Ojciec, leżący pod tapczanem i spoglądający błędnymi oczyma o śmiertelnym lęku.. Było to wspomnienie tak wstrząsające i tak okropne w swej ohydzie, że Artur czuł, iż nie potrafi się przemóc, aby od takiego człowieka brać pieniądze, choćby to nawet był ojciec rodzony i nawet mu je proponował..

Na szczęście wszystkie te koszarne myśli można było już od siebie raz na zawsze odpędzić.

Choć dręczyły go przez cały ranek jeszcze dzisiaj, w tej chwili już pierzchnęły daleko, nie pozostawiając po sobie nawet, najmniejszego śladu.

Artur był teraz u szczytu szczęścia..

Było mu tak lekko na duszy, tak radośnie i promiennie, że chciał teraz cały świat objąć i uściskać, skakać do góry, jak dziecko..

Już nawet nie szedł, tylko biegł do Juli i czuł się tak jakgdyby mknął do niej, na skrzydłach.

Gdy wreszcie wpadł do Juli, twarz mu tak promieniała szczęściem i radością, że Julia nawet się zdziwiła i zapytała go:

Jutro dalszy ciąg

sensacyjnej powieści p. t.

„POZERACZ SERC KOBIECYCH“.

— Cóż się z tobą dzieje? Tak tryskasz szczęściem i radością, jak bodaj jeszcze nigdy. Co się stało?

Stało się to — odparł Artur — że mam ciębie dla siebie już na zawsze. Czyż może być coś miłszego dla mnie na świecie? Co byłoby większym powodem do szczęścia?

— Nie, to musi być chyba coś więcej — nalegała Julia — przecież ja doskonale pamiętam jak wyglądałaś dawniej. Nawet w chwili, gdy mnie odzyskałaś po tylofygodniowych staraniach nie miałaś twarzy tak rozpromienionej, jak obecnie. Powiedz, czy wydarzyło się coś szczególnego? Domyślasz się chyba, jak mnie wszystko interesuje.

Wobec tego Artur postanowił powiedzieć Juli wszystko.

Opowiedział wszystko po kolei..

Gdy doszedł do tego miejsca opowiadania, że rzucił się na starego lichwiarza i tamten padł zemdlony, Julia drgnęła z przerażenia i o mało sama nie zemdlą..

Artur pośpiesznie zapewnił ją więc że nic złego się nie stało, ponieważ wnet potem Szymon się ocknął.

Dodał:

— Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Gdy stary przekonał się, że mogąc skorzystać z jego omdlenia i zabrać mu dowolną sumę pieniędzy z otwartej kasy, nie uczynił tego jednak, był tem tak wzruszony, że zgodził się dać mi tyle pieniędzy, ile tylko zapagnę. Dał mi je rzeczywiście i teraz już nic i nikt nam nie grozi. Niema już żadnych przeszkód dla naszego szczęścia.

Julia bardzo się ucieszyła. Postanowili wyjechać do Warszawy nazajutrz. Narazie Artur uważał za najważniejsze iść do komisariatu przekonać się jaki los spotkał handlarzy żywym towarem. Ubrał się i poszli.

Dalszy ciąg pojutrze.

Niechaj przemówią żywe wspomnienia walk o Niepodległość

Związek Legionistów wspólnie z Państwową Biblioteką Pedagogiczną w Grodnie organizuje cykl frapujących odczytów na temat: „Wspomnienia z Walk o Niepodległość”.

Odczyty będą się odbywać w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Pierwszy odczyt wygłosi p. plk. dypl. Furgalski Teodor w dniu 31 marca b. r. o godz. 18 ej na temat „Wspomnienia Uczestników I-ej Wojsk. Szkoły Kadrowej w Stróżach 1913 r.”. Odczyt ten zajął p. gen. inż. Litwinowicz Aleksander Dowód-

ca Okręgu Korpusu № III. Następne odczyty zadeklarowali wygłosić Panowie: general Kleeberg Franciszek, plk. dypl.

Kamski Milan, plk. Kuciel, mjr. dypl. Krogulski, kpt. Skwarnicki, red. Patla, Iglewski, Ostrowski, Klein i inni.

Zamiast oskarżonego zostali skazani biegły i świadek

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Dubińskiego Hirsza, właściciela składu aptecznego przy ul. Benifrateskiej.

We wrześniu 1933 r. kontrolerzy skarbowi wraz z policją przeprowadzili rewizję w skla-

dach aptecznych w poszukiwaniu sacharyny i innych artykułów niedozwolonych w wolnym handlu. U Dubińskiego znaleziono jakieś narkotyki w rodzaju opium, których sprzedaż jest surowo wzbroniona, w związku z tem sklep został zamknięty na kilka miesięcy.

Rozprawa została odroczone do dnia 18 bm., bowiem nie stawili się biegły Edward Stepniowski, właściciel apteki farmej oraz świadek Adolf Kurczewski wywiadowca.

Przewodniczący rozprawy p. sędzia Pacewicz skazał biegłego na 30 zł. grzywny, zaś świadka na 20. O ile w ponie-

Nalepki na 19 marca

Nalepki do dekoracji okien z portretem I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego są do nabycia w cenie 10 gr. w Komendzie Grodzkiej Zw. Strzeleckiego ul. Horodniczańska 10.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie

s. p.

**Romualda
ANTONOWICZA**

serdeczne Bóg zapłać
składa w smutku pogrążona
M A T K A.

Wykłady na kursach wojskowych

W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej w lokalu związku odbędzie się kolejny wykład na kursach wojskowych Koła Grodzieńskiego Z. O. R. na temat: „Obrona na szerokim froncie”. Wykładowca p. ppik. dypl. Gaładyk.

III-cie Powszechnie Zawody Wiosenne na Odznakę Strzelecką

W dniu 17 bm. odbędą się zawody o Odznakę Strzelecką dla uczczenia dnia Imienia Marszałka Piłsudskiego.

Synek aktora z rewji „Palace” przejechany

P. Nowińskiego, aktora rewji występującej w kinie „Palace” spotkał w Grodnie bolesny wypadek. 9-letni synek Bohdan w dniu wczorajszym został przejechany na pl. Skidelskim przez taksówkę. W stanie ogólnego potłuczenia rannego umieszczono w Szpitalu Miejskim.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę o godz. 8,15 wiecz. po cenach popularnych od 25 gr. do 1 zł. 90 gr. świetna komedia „Kłopoty Pana Brotonneau”.

Wszyscy rzemieślnicy winni stawić się do rejestracji

W związku z zarządzeniem Pana Wojewody Białostockiego wszyscy rzemieślnicy na terenie m. Grodna i powiatu winni stawić się do rejestracji wraz z kartkami rzemieślniczymi lub innymi dowodami, stwierdzającymi ich uprawnienia.

Rejestrację przeprowadza Sto-

warzyszenie Kupców Polskich w Grodnie przy ulicy Horodniczańskiej 17 do dnia 31 marca b. r. w godz. od 10—12 i od 15—17 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dargiewicz wdycha do wolności

Onegdaj przebywający w areszcie prewencyjnym Stanisław Dargiewicz był doprowadzony pod konwojem do Sądu Okręgowego celem przejęcia aktów sprawy. W drzwiach Sa-

du Okr. Dargiewicz uderzył pięścią w pierś policjanta i rzucił się do ucieczki w kierunku ul. Wileńskiej. Zbiega zatrzymał przodownik Kupczak Józef w wozie przy ul. Wileńskiej.

Obrona interesów uczniów zatrudnionych w przemyśle i handlu

Zakłady przemysłowe i handlowe mogą zatrudniać uczniów wyłącznie na podstawie pisemnej umowy, która winna być zawarta w ciągu 4 ch tygodni od dnia rozpoczęcia nauki.

Na pracodawcy ciąży obowiązek przesłania w ciągu 14 dni odpisu tej umowy do Izby Przemysłowo-Handlowej, jako też do zrzeczenia przemysłowego.

Pracodawca winien zawiadomić Izbę Przemysłowo-Handlową w ciągu 14 dni również o

każdej zmianie w warunkach umowy.

Powyższe przepisy nie odnoszą się do praktykantów, czyli do osób uzupełniających przez praktykę teoretyczne wiadomości fachowe, uzyskane w szkole zawodowej.

Osoby, które nie rejestrują umowy o naukę podlegają grzywnie do 1.000 zł. i karze aresztu do 14 dni.

W żadnym razie niedopuszczalne jest bezpłatne zatrudnianie uczniów, jak również pobie-

rania wynagrodzenia za naukę.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zamierza po dniu 15 marca rb. przeprowadzić na terenie Grodna odpowiednią kontrolę, czy powyższe przepisy są respektowane.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Kino Polonja Wstęp 20 gr.

W sobotę i niedzielę

Początek o godz. 12 i 2-iej

Czarna Perła

Dźwiękowe-Kino Polonja
Pocztowa 4

Arcydzielo, w którym
występują same sławy!

MOSKIEWSKIE NOCE



Piotr Benoit, Al. Granowski,
Harry Burr, Anna Bella,
Alfred Rodh i Dmitriewitch.

Film z życia carskiej Rosji pt. Moskiewskie Noce

W nadprogramie
Najnowsze aktualności

Seanse rozpoczynają się
o godz. 6, 8,15 i 10,15
niedziela o 4 ej

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.

Na scenie:
Przebojowy program № 2
zrzeczenia artystów
operetkowych i rewjowych
scen stołecznych
p. t.

WYBRKI POKARNAWAŁOWE

Udział biorą: Olga Wigocka,
Erka Muszka, P. Andrejew-
Trelski, A. Murstów, Br. No-
wiński, A. Sterlikow.

Na ekranie:
Dawno niewidziana, wspaniale
młoda i sławna Mary Pickford
w potężnym dramacie p. t.
Serce wiecznie młode

Jeżeli chcesz

zjeść dobrze, smacznie i tanio przy kieliszku
wódki z kuflem doskonałego piwa to tylko w

RESTAURACJI
„OAZA”
ORZESZKOWEJ 16.

Śniadania, obiady, kolacje pod kierownictwem
wytrawnego kuchmistrza po cenach najniższych.

Motocykle angielskie

NORTON

A. J. S.

ROYAL ENFIELD

Przedstawicielstwo w Grodnie

ARAS-AUTO

Sp. z o. o.

Dominikańska 19. Tel. 235.

Opony, akcesoria, oliwa i części
samochodowe.

Dźwiękowiec
Dominikańska 26

Apollo

D Z I S Wstęp od 40 gr.

ŚWIĘTO MUZYKI I PIEŚNI!

Genjalny tenor Józef Szmidt pod reżyserją mistrza
Ryszarda Oswalda stworzył nieśmiertelne dzieło na tle wzru-
szającej miłości śpiewaka, pieśń którego idzie do serca
i porywa, pieśń która czaruje p. t.

„Pieśń zdobywa świat”

Nadpr.: najnowsze aktualności.

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵.

Niemeńska Fabryka

urządza wystawę swoich wyrobów
w sklepie fabrycznym przy ul. Dominikańskiej 22
w czasie od 16 marca do 6 kwietnia b. r.

która obejmie przedmioty:

- dla osobistego użytku: portmonetki, papierośnice, portfele, teki, torebki damskie, kotobłoki notesy i t. p.
- dla biura: podkładki na biurko, kosze, segregatory, teki do dokumentów, dla weksli, dla segregowania korespondencji, do podpisu, skoroszyty, kołoksiegi, bloki, podstawki dla listów, suszki, skorowidze i t. p.
- dla domu i upominkowe: albumy dla fotografii, dla poezji, biuwały, kosze, etui do bridge'a, do robót ręcznych, dla przechowywania biżuterji, automaty dla papierosów, ramki dla fotografii i t. p.

Ponad 2000 wzorów, z których 200 w cenie od 10 gr. do 1 zł.

Wstęp bezpłatny i bez obowiązku kupna.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 5, 7, 9¹⁵
Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

W mieście, które nie wiedziało co to znaczy „prawo”
rozgrywa się akcja nowego sensacyjnego filmu Foxa
Nowe przygody na starym dzikim zachodzie w interpretacji
nieustraszonego, bohaterkiego GEORGE O'BRIENA
który w roli marszałka bandyckiego miasta
dokonywuje cudów odwagi i zręczności

„Miasto pod Terorem”